LingVaria
Rok XXI (2026) | 2 (42) | s. 11–20
https://doi.org/10.12797/LV.21.2026.42.01
Licencja: CC BY-NC-ND 4.0

Adam Dobaczewski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń
adamdoba@umk.pl

MIĘDZY LEKSYKONEM A GRAMATYKĄ (PROBLEM GRANICY I STREFY BUFOROWEJ)

Słowa klucze: słownik, gramatyka, gramatyka operacyjna, gramatyka konstrukcji
Keywords: lexicon, grammar, operational grammar, construction grammar

1. Tytułowe domeny, tj. z jednej strony słownik (leksykon, rozumiany jako zbiór leksemów / jednostek leksykalnych), z drugiej gramatyka (dalej dla zwięzłości będę używał odpowiednio skrótów *L* i *G*), są niewątpliwie mocno i trwale zakorzenione w tradycji opisu języka (języków). Intuicyjnie oczywiste ich rozróżnienie uzyskało umocowanie naukowe już we wczesnych fazach strukturalizmu, najwyraźniej w związku z ujmowaniem języka jako dwuklasowego systemu znaków przez Karla Bühlera (tzw. aksjomat *D*, Bühler 2004: 72–81; por. też Heinz 1983: 296; Grzegorczykowa 2007: 27). W utrwalaniu fundamentalnego charakteru podziału języka na *L* i *G* ma też bez wątpienia swój udział generatywizm.

Pomimo tej dość długiej i godnej tradycji teoretyczna zasadność przeciwstawiania tytułowych pojęć jako reprezentujących odrębne „poziomy" czy „domeny" języka, w szczególności jako rozłącznych i komplementarnych, jest trudna do utrzymania. Wyraźna opozycja *L* vs *G* w odniesieniu do języka naturalnego stosuje się bowiem w sposób mocno ograniczony, wprowadzana jest jedynie na poziomie rudymentarnym, a nawet tu z zastrzeżeniem, że stanowi daleko idące uproszczenie

(por. np. Grzegorczykowa 2007: 72), bo „w rzeczywistości gramatyka »zanurzona« jest w słownictwie" (ibid.: 73).

Skąd wspomniane ograniczenie opozycji *L* vs *G* w językach naturalnych? Otóż powszechnie znana, banalna w istocie formuła definiująca język jako układ *L* + *G* (por. np. ibid.: 26) działa bez zarzutu w odniesieniu do języków sztucznych, bo w nich mamy z jednej strony zadany z góry zbiór jednostek/symboli prostych, terminalnych (czyli pewnych kombinacji cech płaszczyzny wyrażenia i cech płaszczyzny treści), z drugiej reguły ich łączenia, ewentualnie przekształcania. W językach naturalnych natomiast zbiór jednostek nie tylko nie jest dany z góry, lecz nadto jest formalnie różnorodny, a w każdym razie jednostki języka to nie tylko jednostki słownikowe/leksykalne. Na tę zasadniczą różnicę między językiem naturalnym a językami sztucznymi zwracał uwagę już w latach 70. Andrzej Bogusławski (1978b), krytykując doktrynalnie arbitralne podejście ówczesnego generatywizmu do formatywów zdaniowych (terminałów) jako zbioru elementów z góry danych i jednorodnych, przeciwstawiając tej dominującej idei swoją koncepcję „gramatyki operacyjnej". Właśnie owa różnorodność formalna podstawowych jednostek języka naturalnego (które można traktować jako formatywy zdaniowe) sprawia, że zadany podział *L* vs *G* traci zarówno moc rozłączności, jak i komplementarności. I nie ma dziś w tym stwierdzeniu nic odkrywczego – dla współczesnej lingwistyki wydaje się oczywiste, że rozróżnienie tych dwóch domen, choć przywoływane w opracowaniach propedeutycznych, opiera się w istocie na uproszczeniu. A na gruncie językoznawstwa światowego marketingowy wręcz pożytek wyniosły z tego faktu różne odmiany tzw. gramatyki konstrukcji, które w całej ich różnorodności łączy zasadniczo odrzucenie opozycji między *L* i *G* (a w szczególności opozycji między *L* a składnią w ujęciu gramatyk generatywnych) jako z gruntu nieprzydatnej. I przyznać trzeba, że niezależnie od przyjmowanych założeń metodologicznych i wyznawanego paradygmatu trudno podważyć sensowność spostrzeżeń czynionych w duchu *Construction Grammar*, choćby takich: „znajomość (składni) danego języka sprowadza się do znajomości pokaźnego zbioru konstrukcji-frazeologizmów" (Taylor 2007: 463) lub też:

> gramatyka staje się bowiem nie tyle dziedziną ogólnych reguł i zasad, ile olbrzymim zbiorem dość szczegółowych faktów powiązanych ze sobą za pomocą schematów o różnym stopniu ogólności (ibid.: 669).

Dla porządku jeszcze przy tej okazji wypada przypomnieć, że przywołana wyżej koncepcja gramatyki operacyjnej Bogusławskiego (1978b) jest niemal o dwie dekady wcześniejsza od traktowanej jako przełomowa pracy Adele Goldberg (1995), od której zaczyna się dynamiczny rozwój i światowa kariera gramatyki konstrukcji, a o dekadę wyprzedza publikację Fillmore'a (1988), uznawaną za swoistą klasykę tego nurtu (nazywaną *Berkeley Construction Grammar*; por. Hoffmann, Trousdale 2013).

Jest zatem jasne, że opozycji *L* i *G* nie da się łatwo utrzymać jako rozróżnienia o statusie fundamentalnym, przeciwnie – w obliczu rozpowszechnionych różnych nurtów *Construction Grammar*, jak i mniej rozpowszechnionej gramatyki operacyjnej, można ją uznać wręcz za lingwistyczny anachronizm.

Z drugiej jednak strony bezspornym faktem jest również to, że z rozróżnienia tego w lingwistyce przez lata robiono użytek praktyczny – było ono po prostu potrzebne. Najpierw było potrzebne gramatykom, by (łatwo) móc odrzucać zjawiska trudno poddające się generalizacji i usuwać je poza zakres działania *G* właśnie do *L*, który – jak wiadomo – może być i jest kapryśny, nasycony wyjątkami, idiosynkrazjami, a w każdym razie może mieć charakter jednostkowy, a nie regularny. Było też bardzo użyteczne dla leksykologów i leksykografów – nie musieli mianowicie zajmować się kwestiami regularnych przekształceń jednostek będących głównym obiektem ich zainteresowania. Zawsze jednak granica między domenami *L* i *G* miała charakter techniczny, do pewnego stopnia umowny. Dobitnie stanowisko w tej kwestii wyraził niedawno Maciej Grochowski, por.:

> […] nie ma merytorycznie umotywowanej opozycji faktów gramatycznych i leksykalnych, a ich podział pomiędzy dyscypliny językoznawcze wynika z przyjęcia określonych konwencji, wyłącznie organizacyjno-porządkowych (Grochowski 2023: 56).

2. Spróbujmy teraz ustalić, co sprawia, że przynajmniej w praktyce badawczej godzą się jakoś ze sobą sprzeczne, zdawałoby się, stanowiska: chronologicznie pierwsze o fundamentalnym charakterze rozróżnienia tych domen oraz drugie, że rozróżnienie ich ma wymiar wyłącznie techniczny i wynika z konwencji terminologicznych.

2.1. Zauważmy najpierw, że problem z rozróżnieniem *L* i *G* ujawnia się najwyraźniej w kontekście opisu kłopotliwych z punktu widzenia wytyczenia granicy między tymi domenami fragmentów języka. Są to z jednej strony stanowiące – przynajmniej tradycyjnie – podzbiór *L* leksemy (jednostki) funkcyjne i/lub metatekstowe, z drugiej zaś nienależące do *L* inne jednostki uwikłane w przekształcenia lub konfiguracje elementów *L* – takie, które z racji pewnych ograniczeń (np. nie stanowiąc wielkich regularnych serii formalno-funkcjonalnych) nie mieszczą się w kanonie *G* (szczegóły zależą tutaj oczywiście od przyjętej w danej *G* doktryny). W efekcie otrzymujemy dość pokaźny obszar zjawisk „buforowych", których nie sposób tutaj wymienić, ograniczmy się zatem do osadzonych w tradycji haseł wywoławczych, jak np. pary aspektowe, spory zbiór formacji słowotwórczych, całe klasy wyrażeń predestynowanych do wyrażania „funkcji (znaczeń?) gramatycznych" (przyimki, afiksy, spójniki, partykuły). Z nowszych obszarów badań można tu wskazać wyrażenia metatekstowe (stąd pewnie też tak wyraźne stanowisko wytrawnego badacza tej sfery – por. przytoczony wyżej fragment z Grochowskiego (2023)).

Oprócz wskazanych wyżej klas jednostek wywołujących kwestię odgraniczenia *L* od *G*, które od lat zajmują uwagę lingwistów i można je ewentualnie uznać za właściwie wydobyte i opisane, istnieje też cały podzbiór jednostek, które właśnie umykają uwadze badaczy opisujących ogólniejsze zasoby, zarówno *L*, jak i *G*. Jednostki takie albo nie mają wcale wykładników w postaci osobnych segmentów (por. np. [1]–[2]), albo mają takie wykładniki, ale nie konstytuują one osobnych wyrazów fonologicznych (por. np. [3]–[4]). Oto kilka przykładów jednostek tego typu (jest ich oczywiście znacznie więcej; wszystkie spełniają warunki definicyjne tzw. jednostek-operacji według koncepcji Bogusławskiego (1978b), por. niżej, p. 3):

[1] **V1**$_{\text{Inf}}$, **V1**$_{\text{f}}$ – np. *Przebaczyć, przebaczyłem, (ale nie zapomniałem)* (por. Dobaczewski, Sobotka, Żurowski 2018);

[2] **N1**$_{\text{nom}}$ **N2**$_{\text{gen}}$ – np. *pracownik miesiąca*; *człowiek roku*; *prymas tysiąclecia*; *zima stulecia*, *sensacja dnia*… (por. Bogusławski, Danielewiczowa 2005);

[3] **po-V** – np. ***po***czytał, ***po***spacerował, ***po***siedział… (por. Bogusławski 2004);

[4] **N1**$_{\text{nom}}$ **jak N1**$_{\text{nom}}$ – np. *dziewczyna **jak** dziewczyna (taka sobie)* (por. Dobaczewski, Sobotka, Żurowski 2018).

Ze względu na ich swoiste cechy – tj. brak znamion „pełnoprawnych" wyrazów-leksemów z jednej strony oraz funkcjonowanie w krótszych seriach na marginesie głównych operacji gramatycznych z drugiej – ani nie chce ich przygarnąć leksykon (przynajmniej ten tradycyjny), ani nie chcą ich widzieć u siebie gramatyki, obejmujące z założenia cały system językowy. Nie jest jednak tak, że jednostki z tego niechcianego obszaru nie były zauważane i są odkryciem ostatnich lat (chociaż rzeczywiście jest to obszar nieco zaniedbany). Oprócz wspomnianych wyżej ujęć metodologicznych znajdujących godne miejsce dla kłopotliwych, „buforowych" jednostek, czyli gramatyki operacyjnej (wraz z doktryną jednostek języka) Bogusławskiego oraz rozwijających się z rozmachem nurtów *Construction Grammar*, należy też wspomnieć o językoznawcach rosyjskich, zajmujących się sferą pogranicza składni i leksyki, czyli tzw. frazemami i idiomami syntaktycznymi w ramach tzw. małej składni (por. np. Iomdin 2006; Sannikov 2008; Apresân, Boguslavskij, Iomdin, Sannikov 2010).

Rysuje się zatem obraz następujący: jakkolwiek wytyczy się granicę między domenami *L* i *G* (przydatną z punktu widzenia opisu głównych, dużych klas leksemów i najogólniejszych reguł ich kombinowania), pozostaje obszar nieobjęty opisem w ramach tych domen, stanowiący swoistą strefę buforową.

2.2. Przejdźmy teraz do pytania o kryteria ewentualnego wyznaczania granicy między *L* i *G*. W tym celu zauważmy, że główne typy kontekstów, w jakich pojawia się problem jej wytyczenia, pozwalają wyodrębnić następujące eksponenty suponowanej opozycji:

A) granica/różnica/opozycja między jednostką (leksykalną)/wyrażeniem/słowem (jako reprezentantem zbioru *L*) a cechami/własnościami tejże jednostki/wyrażenia/słowa, określanymi jako cechy *G* (w opozycji do innych cech, np. semantycznych lub pragmatycznych; cechy *G* same w sobie nie muszą być jednorodne – w szczególności mogą obejmować zjawiska zaliczane tradycyjnie do morfologii, zwłaszcza fleksji oraz do składni);
B) granica/różnica/opozycja między różnymi rodzajami jednostek – segmentów i niesegmentów (tj. słowa – części słów – niesegmentalne wykładniki/znamiona jednostek języka); tutaj można jeszcze rozróżnić: 1) opozycje czysto formalne, dotyczące elementów płaszczyzny wyrażenia, oraz 2) różnice/opozycje między własnościami/cechami jednostek w płaszczyźnie treści, tj. między zbiorami własności określanymi jako *G* a innymi własnościami (w szczególności semantycznymi).

Opozycja wskazana w A) jest najmniej dyskusyjna – ona zasadniczo nie rodzi problemów w zakresie decyzji o przynależności do *L* i *G*, po jednej stronie stawiamy bowiem osobne słowo/słowa (leksem, jednostkę leksykalną, w tym frazeologiczną), po drugiej zaś pewien podzbiór cech tych jednostek, ontologicznie od nich odrębny. Wydaje się, że to właśnie ta opozycja jest najbardziej sugestywna, jeśli idzie o poczucie fundamentalności odróżniania *L* i *G*. Bo nawet jeśli przyjąć, że nie istnieje *G* niezależna od *L*, a więc *G* jest tylko pewną funkcją/zespołem cech *L* (por. przywołane wcześniej sformułowanie Grzegorczykowej o „zanurzeniu" *G* w *L*), to odrębność ontologiczna wydaje się łatwa do uchwycenia. Takie wyznaczenie granicy między *L* i *G* gwarantuje wprawdzie rozłączność domen, jednak ma istotną słabość: nie zapewnia bowiem zupełności podziału i w efekcie spora część jednostek językowych (niezaliczonych do *L*) pozostanie poza tak wyznaczonymi domenami.

Nieco inaczej wygląda sprawa granicy wskazanej w B). Tutaj człony opozycji występują na tej samej płaszczyźnie ontologicznej, granica między nimi jest jednak całkiem arbitralna. Opierając się na kryteriach zewnętrznoformalnych (B-1), można ją (i najczęściej tak się czyni) wyznaczać pomiędzy segmentami samodzielnymi graficznie i segmentami niesamodzielnymi graficznie (por. *słowa* vs *morfemy*). Te pierwsze są domeną *L*, natomiast z tych drugich wyłącza się najczęściej tzw. morfemy leksykalne i całą pozostałość włącza się do *G* (w tym wypadku jej części, tj. morfologii, obejmującej fleksję (raczej niesprawiającą kłopotów) i słowotwórstwo (tutaj znów powraca kwestia, co należy do *G*, a co do *L* – w efekcie większość tzw. formacji słowotwórczych trafia do *L* ze względu na swą nieregularność, a w *G* pozostają ewentualnie te, które działają na całych seriach, z tego powodu mogą zostać łatwo zaliczone do fleksji). Zupełnie na marginesie można przy tej okazji zauważyć, że większość regularnych formacji także trafia do słowników (ale to już osobna kwestia rozpowszechnionych praktyk leksykograficznych, całkiem odmiennych od obserwacji teoretycznych).

To podejście (tj. typu B-1, można je też nazwać formalnym) jest w praktyce badawczej najczęściej stosowane, mierzy się jednak z dobrze znanymi trudnościami.

Sygnalizowana rozmaitość segmentów stanowiących jednostki domeny *G* pociąga za sobą niejednorodność ich opisu i dotyczy ona niestety nie tylko stopnia dokładności poszczególnych obszarów (por. np. utrwalone w tradycji działy *G* vs jednostki strefy „buforowej"), lecz także metod i kryteriów w danym opisie stosowanych (por. np. często nieprzystające do siebie opisy składni, fleksji i słowotwórstwa). A efektem niejako ubocznym trudności w opisie *G* jest wskazana wyżej praktyka leksykograficzna – do *L* trafiają w ten sposób zarówno rzeczywiste rozłączne bilateralne jednostki języka (leksykalne), jak i całostki będące połączeniem jednostek i/lub rezultatem operacji (wygodnym określeniem takich całostek w ich różnorodności jest używany przez Bogusławskiego termin *produkt językowy*, por. Bogusławski 1978a).

Natomiast wyznaczając granicę między *L* a *G* przez odwołanie do cech płaszczyzny treści (por. wyżej, punkt B-2), natrafiamy na inny problem. Elementom *L* przypisuje się tzw. znaczenie leksykalne (lub po prostu znaczenie); temu, co pozostaje po stronie *G* przypisuje się jakieś inne „znaczenie", czasem zwane gramatycznym. Tak powstają całe bloki, zwane kategoriami gramatycznymi, tym różniące się od zwykłych, leksykalnych znaczeń, że towarzyszą tym drugim niezmiennie w całych wielkich klasach wyrazów odmiennych, funkcjonując (z grubsza) regularnie, w sposób niezależny od indywidualnych cech semantycznych poszczególnych elementów *L*. Ich wykładnikami są zasadniczo niesamodzielne graficznie morfemy (gramatyczne), mogą nimi być jednak osobne segmenty graficzne (wyrazy).

Takie podejście, w większości wypadków całkiem słuszne (wszak nie ma potrzeby np. osobno do *L* włączać elementu *KOT* i osobno *KOTY*), niesie z sobą poważne ryzyko opisu zgrubnego, wręcz powierzchownego, bo sprowadzającego się najczęściej do etykietowania znaczeń/kategorii. I tak jest faktycznie – w porównaniu ze skrupulatnymi, szczegółowymi analizami semantycznymi całych podzbiorów *L* stan badań semantycznych nad kategoriami gramatycznymi jest bardzo mało zaawansowany, a w tym zakresie, w jakim jest opracowany rzetelnie, jest stosunkowo słabo rozpowszechniony (por. np. prace Bogusławskiego o aspekcie (2003) czy rozkaźniku (2002, 2009); por. też klasyczną już pracę Wierzbickiej (1988)).

Powtórzmy zatem: granica wyznaczona w duchu A) ma wprawdzie wymiar fundamentalny, ale w praktyce mało przydatny i niekomplementarny, pozostawiając poza opisem, a w każdym razie poza głównym nurtem opisu, spory zbiór jednostek języka. Granica wskazana w B), czyli ta arbitralna, ma z kolei przydatny wymiar techniczno-porządkowy, co jest jej niewątpliwą zaletą. Niesie wprawdzie wskazane wyżej ryzyka (nieco odmienne w zależności od tego, czy granice wyznaczy kryterium formalne B-1, czy funkcjonalne B-2), jednak wydają się one możliwe do przezwyciężenia (por. niżej postulaty w podsumowaniu).

3. Podsumowując, zacznijmy od sformułowania sygnalizowanej już wyżej diagnozy: jakkolwiek będzie się rozumiało opozycję *L* vs *G*, zawsze pozostaje pewna

strefa buforowa, obejmująca zjawiska nieobjęte należycie dotychczasowym opisem głównych domen. Gramatyki koncentrują się na najbardziej ogólnych regułach, zaniedbując opis swoistych jednostek funkcyjnych oraz specyficznych operacji działających na krótszych seriach. Opisy leksykonu koncentrują się na semantycznych własnościach jednostek leksykalnych, zaniedbując te same własności pokaźnego zbioru jednostek-operacji, w tym semantyczny opis kategorii gramatycznych. Rodzi to konsekwencje w postaci obszarów zaniedbanych, a w najlepszym wypadku opisanych swoiście, tj. niewpisujących się w spójny metodologicznie obraz całości systemu językowego. A zatem dotychczasowa, tradycyjna praktyka badawcza, rozdzielając domeny *L* i *G*, nie tylko pozostawia zaniedbany obszar strefy buforowej; drugą ważną konsekwencją jest niejednorodny opis zjawisk w istocie należących do jednego poziomu (porządku) struktury języka, a racjonalne byłoby podejście przeciwne, postulujące jednorodny opis zjawisk podobnych.

Aby obraz języka był kompletny i spójny, należy wszystkie mechanizmy, a więc jednostki języka o statusie segmentalnym oraz jednostki operacyjne, wyodrębnić i opisać, opierając się na jednolitych zasadach i kryteriach. Inaczej poszczególne „moduły" – tak jak do tej pory – będą pozostawiały po sobie luki w miejscach dla nich mniej wygodnych.

W tym celu należy podjąć (ewentualnie: kontynuować) intensywne badania, które można sprowadzić do dwóch głównych kierunków działań.

Po pierwsze, konieczne jest ustalenie faktycznych jednostek języka, rozłącznych w sensie właściwym i zachowujących symetrię w układach proporcjonalnych, które mają różnorodny status formalny: są to nie tylko tzw. kontrastywne segmenty sylabiczne (KSS, ang. *contrastive syllabic segments* – *CSS*, por. Bogusławski 1978b: 37 i n.), czyli – w nieco innej terminologii – jednostki leksykalne, tradycyjne wyrazy lub ich połączenia (w wypadku frazeologizmów), lecz także jednostki-operacje (nie-KSS), czyli przekształcenia KSS-ów w inne KSS-y (por. ibid.: 44 i n.); operacje mogą mieć wykładniki (znamiona) segmentalne, np. morfemowe, mogą też jednak takich wykładników nie posiadać (np. wzorce intonacyjne). Działanie to ma właściwie charakter ciągły i w środowisku pozostającym pod wpływem koncepcji Bogusławskiego jest od co najmniej kilkunastu lat dość intensywnie prowadzone – oprócz wielu rozproszonych prac, których nie sposób tu wymienić, można wskazać (stosunkowo) najnowsze kompendia, stanowiące przykład efektów poszukiwania takich jednostek – por. Bogusławski, Danielewiczowa 2005; Dobaczewski, Sobotka, Żurowski 2018 – jednak kompletność rejestracji i opisu wszystkich jednostek języka (w tym wypadku polskiego) pozostaje sprawą przyszłości.

Drugim kierunkiem działania zmierzającym do uzyskania efektu zupełności opisu jest systematyczna i skrupulatna analiza semantyczna zjawisk tradycyjnie pozostających we władaniu gramatyk, tj. semantyka tzw. kategorii gramatycznych. Ten obszar niestety trzeba uznać – przynajmniej w odniesieniu do polszczyzny – za zdecydowanie najbardziej zaniedbany (por. wyżej p. 2.2).

W tym kontekście wyznaczenie granicy między domenami *L* i *G* staje się sprawą całkiem drugorzędną (i rzeczywiście techniczną) – wszystkie jednostki języka powinny zostać odpowiednio zarejestrowane i szczegółowo opisane. Ten postulat jednorodności opisu zjawisk zaliczanych tradycyjnie do domen *L* i *G* (wraz z zatarciem granicy między nimi) zbliża koncepcję „gramatyki operacyjnej" Bogusławskiego do wspomnianej wyżej *Construction Grammar*. Kluczową rolę we wszystkich nurtach *CG* odgrywa bowiem zasada uzualno-empiryczna, która nie tylko nakazuje wydobywać konstrukcje z rzeczywistych użyć, ale każe wprost wszystkie fakty związane z zachowaniami językowymi traktować identycznie. Idzie bowiem o „wyjaśnienie wszystkich faktów obserwowanych w rzeczywistych danych językowych za pomocą tego samego aparatu teoretycznego" (Szymańska 2013: 136).

4. Na koniec wypada jeszcze wrócić do dwuklasowości języka naturalnego, bo została ona tu przywołana nieco jednostronnie. Oprócz wskazanego na początku sposobu ujęcia tej znamiennej cechy w ramach opozycji angażującej tytułową parę, tj. wedle przeciwstawienia jednostek/znaków prostych (*L*) jakimś regułom ich łączenia (*G*), jest też inna, powszechnie znana interpretacja tego zjawiska, w gruncie rzeczy prostsza – mianowicie oparta na opozycji znaków prostych i złożonych (por. np. Milewski 2009: 14–15). To drugie ujęcie ma pewną istotną przewagę nad pierwszym: oponują w nim byty tego samego poziomu ontologicznego, równie konkretne i namacalne. I ta opozycja jest dla języka fundamentalna, dotyczy bowiem rozróżniania rzeczy dla jakości jego opisu niezbywalnych i nie ma absolutnie charakteru arbitralnego ani technicznego. Z jednej strony bowiem mamy gotowe jednostki systemu językowego, rozłączne w sensie właściwym, wydobywane z układów proporcjonalnych, z drugiej zaś produkty językowe, czyli całostki będące jakąś kombinacją tych pierwszych, rzeczywiście tworzone przez użytkowników w procesie mówienia (zauważmy, że pojawiający się jeszcze pod koniec XX w. w tym kontekście jako oponent *jednostki* termin *konstrukcja* staje się w obliczu rozpowszechnienia nurtów *Construction Grammar* całkiem nieadekwatny i mylący, bo tam *konstrukcja* odnosi się właśnie w równym stopniu do elementów podstawowych i nierozkładalnych, którym w naszej terminologii odpowiada *jednostka języka*). Notabene fundamentalny charakter opozycji *jednostka – produkt* jest tym, co odróżnia koncepcję gramatyki operacyjnej Bogusławskiego od rozmaitych nurtów *Construction Grammar*, które tę opozycję traktują bardzo swobodnie, w niektórych nurtach wręcz programowo ją zacierając (więcej na ten temat w Dobaczewski 2021).

Literatura

Apresân Û.D., Boguslavskij I.M., Iomdin L.L., Sannikov V.Z., 2010, *Teoretičeskie problemy russkogo sintaksisa. Vzaimodejstvie grammatiki i slovarâ*, Moskva.

Bogusławski A., 1978a, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*, [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, „Prace Językoznawcze – Polska Akademia Nauk", 91, Wrocław, s. 17–30.

Bogusławski A., 1978b, *Towards an Operational Grammar*, „Studia Semiotyczne" VIII, s. 29–90.

Bogusławski A., 2002, *Myślenie życzeniowe i działanie życzeniowe. Jeszcze o rozkaźniku i narzędziach pokrewnych*, [w:] W. Gruszczyński (red.), *Język narzędziem myślenia i działania. Materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego"*, Warszawa, s. 86–95.

Bogusławski A., 2003, *Aspekt i negacja*, „Semiosis Lexicographica", t. 12, Warszawa.

Bogusławski A., 2004, *Small Is Beautiful. A Note on Verbs of Small Events*, [w:] A.P. Volodin (red.), *Tipologičeskie obosnovaniâ v grammatike. K 70-letiû professora V.S. Hrakovskogo*, Moskva, s. 61–75.

Bogusławski A., 2009, *Polski rozkaźnik w ujęciu operacyjnym*, „Poradnik Językowy" 1, s. 3–12.

Bogusławski A., Danielewiczowa M., 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, „Semiosis Lexicographica", t. 24, Warszawa.

Bühler K., 2004, *Teoria języka. O językowej funkcji przedstawiania*, tłum. J. Koźbiał, Kraków.

Dobaczewski A., 2021, *Gramatyka operacyjna* vs *gramatyka konstrukcji (na przykładzie* quasi-*tautologii i powtórzeń)*, „Linguistica Copernicana" 18, s. 163–178, https://doi.org/10.12775/LinCop.2021.008.

Dobaczewski A., Sobotka P., Żurowski S., 2018, *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich. Od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych*, Toruń.

Fillmore Ch.J., 1988, *The Mechanisms of „Construction Grammar"*, „Proceedings of the Fourteenth Annual Meetings of Berkeley Linguistics Society" 14, s. 35–55, https://doi.org/10.3765/bls.v14i0.1794.

Goldberg A.E., 1995, *Constructions: A Construction Grammar Approach to Argument Structure*, „Cognitive Theory of Language and Culture Series", Chicago.

Grochowski M., 2023, *Szyk jednostek funkcyjnych we współczesnym języku polskim*, „Prace Instytutu Języka Polskiego PAN", nr 165, Kraków.

Grzegorczykowa R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, „Krótkie Wykłady z Językoznawstwa", Warszawa.

Heinz A., 1983, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.

Hoffmann Th., Trousdale G., 2013, *Construction Grammar: Introduction*, [w:] Th. Hoffmann, G. Trousdale (red.), *The Oxford Handbook of Construction Grammar*, Oxford, s. 1–12, https://doi.org/10.1093/oxfordhb/9780195396683.013.0001.

Iomdin L.L., 2006, *Mnogoznačnye sintaksičeskie frazemy: meždu leksikoj i sintaksisom*, „Komp'ûternaâ lingvistika i intellektual'nye technologii" 5, s. 202–206.

Milewski T., 2009, *Językoznawstwo*, „Klasyka Językoznawstwa Polskiego", Warszawa.

Sannikov V.Z., 2008, *Russkij sintaksis v semantiko-pragmatičeskom prostranstve*, Moskva.

Szymańska I., 2013, *Relacja między systemem językowym i jego realizacjami w gramatyce konstrukcji*, „Linguistica Copernicana" 10 (20), s. 133–145, https://doi.org/10.12775/LinCop.2013.025.

Taylor J.R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka, Kraków.

Wierzbicka A., 1988, *The Semantics of Grammar*, Amsterdam–Philadelphia.

Between Lexicon and Grammar: The Problem of the Boundary and the Buffer Zone
Abstract

This article examines the titular problem from the perspective of describing language elements whose classification into the domains *L* (lexicon) and *G* (grammar) is problematic. This primarily concerns a subset of linguistic units termed "operations" (as defined by Bogusławski, 1978b), but this problem also applies to a significant portion of lexis, including functional/auxilary words and units representing the so-called metatextual layer, as well as a significant portion of traditional morphology (primarily word formation). From a theoretical standpoint, justifying the contrast between lexicon and grammar as distinct "levels" or "domains" of language, especially as disjunctive and complementary, is difficult to maintain, while their undisputed technical and practical value results in a rather extensive and largely neglected buffer zone between the *L*- and *G*-domains. Apart from the need to work on filling these gaps, the article also highlights the need for a methodologically uniform, systematic description that would equally encompass the traditional *L*- and *G*-domains.